

Zdrowie z natury



Renata Zarzycka

Noni

Polinezyjski
sekret
zdrowia



vital
GWARANCJA ZDROWIA

Noni

Renata Zarzycka

Noni

Polinezyjski
sekret
zdrowia

vital
GWARANCJA ZDROWIA

REDAKCJA: Magdalena Madura
SKŁAD: Iga Figlewska
PROJEKT OKŁADKI: Iga Figlewska

Wydanie I
Białystok 2017
ISBN 978-83-65404-51-0

www.renatazarzycka.pl

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2016
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem zanim rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dołożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND



Spis treści

<i>Dedykacja</i>	7
<i>Podziękowanie</i>	9
<i>Wstęp</i>	11
W poszukiwaniu owocu noni	15
Na plantacji drzewek noni	17
Tropem historii o uzdrawiającej mocy owocu noni	23
Lecznicza roślina wszech czasów	29
Lekarze, badania naukowe i doświadczenia	37
Synergizm podstawą działania składników noni	43
Damnacanthal jako regulator systemu kontroli podziałów komórkowych	47
Serotonina zwana hormonem szczęścia	50
Skopoletyna zawarta w owocu noni	55
Życiodajny tlenek azotu (NO)	55
L-glutation – „enzym młodości”	60
„Polinezyjska penicylina” i fitoncydy	62
Interferon, zakażenia wirusowe i proces starzenia się organizmu	63
Rola bioflawonoidów zawartych w surowych owocach ...	65
Pomoc w przystosowaniu się organizmu, czyli noni jako adaptogen	68
Noni posiada klucz, który otwiera drzwi do komórki	71
Porządki we własnym domu	73
Idealna kombinacja składników NONI-PPT „wysprząta i przewietrzy organizm”	74

„Wmieszać w coś”, czyli stosowanie z ziołami i innymi suplementami oraz lekami	75
Zadziwiające działanie soku z noni	76
Pozytywne działanie uboczne	77
Dawkowanie noni	79
Kuracja w beznadziejnych przypadkach	81
Jak długo stosować sok z noni?	83
Roślinny bioenergoterapeuta	86
Co z bioenergią roślin?	87
Noni a rak	91
Historia z życia wzięta – rak	102
Noni a cukrzyca	105
Noni pobudza wytwarzanie insuliny i glukagonu	107
Noni jako „klucz”, wprowadzający glukozę do wnętrza komórki	108
Śpiączka cukrzycowa i działanie noni	108
Historie ludzi stosujących kurację z noni	111
Z mojej praktyki	111
Z moich doświadczeń	122
Jakie noni kupić?	129
Procesy przetwarzania owocu noni	129
<i>Bibliografia</i>	137



Dedykacja

Pragnę zadedykować tę książkę wszystkim, którzy konsultowali się ze mną od początku 1998 roku.

Od Was nauczyłam się bardzo wiele. Inspirowaliście mnie do poszerzania swojej wiedzy, do poszukiwania przyczyn chorób i wspólnego rozwiązywania wyzwań, przed jakimi stawaliśmy.

Dziękuję za Wasze zaufanie, jakim mnie obdarzyliście, za Waszą inteligencję, dzięki której razem uczyliśmy się jak coraz skuteczniej pomagać i uzdrawiać swoje organizmy. Jestem Wam wdzięczna również za stosowanie się do moich zaleceń oraz dzielenie się ich efektami i feedback o Waszym zdrowiu.

Doceniam Waszą wolę walki i przesyłam błogosławieństwo dla wszystkich uzdrowionych, jak również dla tych, którzy potrzebują dziś skutecznej pomocy.

Tę książkę dedykuję osobom, które inspirowały mnie podczas długoletniej pracy w medycynie naturalnej i coachingu zdrowia, a szczególnie mojej mamie **Józefie Wasiak**, za pomoc i jej wniesiony trud w wychowywanie moich dzieci, kiedy to podróżowałam na Polinezję Francuską. Dedykuję ją również mojemu wnusowi Szymkowi, aby umiał dbać o zdrowie. Nie byłabym tu, gdzie jestem bez Was wszystkich. Dziękuję.

Renata Zarzycka



Podziękowanie

Chciałabym wyrazić wdzięczność mojej cudownej rodzinie, wspierającej mnie w pracy z ludźmi, potrzebującymi porady, których konsultowałam od 1998 roku. Dziękuję moim dzieciom **Agnieszce, Adamowi** i **Michałowi** za to, że zawsze słuchały cierpliwie moich próśb i były samodzielne oraz za to, że pomagały mi w technicznych sprawach z dziedziny informatyki i elektroniki.

Mojemu byłemu mężowi Piotrowi, dziękuję za cenną pomoc w opiekowaniu się całym domem podczas mojej całodziennej pracy od świtu do późnej nocy. Pracowałam z pasją prowadząc terapie zdrowotne, odpowiadając na liczne e-mail i telefony oraz pisząc kolejne strony w swoich internetowych serwisach. Tym samym zbierałam liczne informacje i feedback na temat skuteczności i uzdrawiających mocy owocu noni.

Szczególne podziękowanie należy się mojej mamie **Józefie Wasiak**, która namawiała mnie gorąco do zajęcia się poradnictwem zdrowotnym, do pracy w branży medycyny naturalnej i wierzyła, że to będzie dziedzina, którą całym sercem pokocham. Jej wiara w moje możliwości była wyjątkowa. Bez wszystkich najbliższych mojemu sercu osób, książka ta nie mogłaby powstać.



Wstęp

Na naszej planecie pozostało mało dziewiczych miejsc, gdzie nie sięga cywilizacja i masowa turystyka. Niewątpliwie jednym z nich jest Polinezja Francuska. I choć jest to niezwykle atrakcyjny turystycznie zakątek, odległość od kontynentów (Ameryka Południowa i Australia) jest na tyle duża, że liczba docierających tam zwiedzających jest ograniczona.

Na Polinezję Francuską najłatwiej dostać się samolotem. Przelot z różnych kontynentów trwa wiele godzin.

Przybywający na te tereny europejscy turyści, mają sporą odległość do pokonania, gdyż Polinezja Francuska to po prostu antypody Europy.

Polinezja to miejsce, które rozświetlone zostało przez niezwykle piękno krajobrazu. O bajecznej wyspie Bora-Bora mówi się często, że to raj na ziemi. Panujący tam niezwykle klimat powoduje, iż tutejsza roślinność zachwyca wszystkich przybywających. Wulkaniczna gleba, bogata w mikro- i makroelementy, rodzi niezwyklej urody rośliny i kwiaty. Są one istotnym elementem kultury polinezyjskiej. Kobiety i mężczyźni odżywiający się nimi mają silne, zdrowe organizmy, co przejawia się, choćby wizualnie, w pięknych, bujnych i puszystych włosach. Kultura wytworzona na tamtych terenach jest ekscytująca dla mieszkańców wszystkich pięciu kontynentów, zwłaszcza tych najbardziej oddalonych.

Owoce, które tam dojrzewają, smakują wyjątkowo. Tak soczystych ananasów, o niezwyklej aromacie i smaku, jak na sąsiadującej z Tahiti wyspie Moorea, nie jadłam nigdzie na świecie. Bogactwo ryb i innych stworzeń z czystych wód Pa-

cyfiku, wyławianych do celów kulinarnych, jest oszałamiające. Przyrządzone w tradycyjny polinezyjski sposób smakują wybornie. Zaś legendarna uroda mieszkańców, pogodne usposobienie i ich gościnność powodują, że oczarowani przybysze chcą tam wracać po raz kolejny i kolejny...

Polinezja Francuska przyciąga od wieków. W przeszłości wielu żeglarzy, po zejściu z okrętu na stały ląd, zostawało już tam na zawsze. Obecnie to nie żeglarze, ale turyści, zachwyceni pięknem wysp, archipelagów i bogatą paletą barw oceanicznej wody, zaczynającą się od jasnej zieleni, przez wszystkie kolory turkusowego i niebieskiego, aż do ciemnego granatu, chcą tu pozostać albo przynajmniej wrócić następnym razem.

Brak industrializacji wysp spowodował, że prędzej trafimy tu na rekina czy płaszczkę w wodzie niż na jakiś wieżowiec na lądzie. Pływanie w Pacyfiku z rekinami i zabawy z płaszczkami należą na Bora-Bora do atrakcji turystycznych. Mimo że na wyspach istnieje infrastruktura turystyczna, można stwierdzić, że Polinezja Francuska wciąż pozostaje obszarem niemal dziewiczym.

Polinezja Francuska może pochwalić się jeszcze jednym cudem natury. Jest nim drzewo rodzące owoce noni (*Morinda citrifolia*), posiadające cenne, lecznicze właściwości. To właśnie wiadomości o tym owocu, przyciągnęły mnie w to miejsce.

Polinezja to nie jedyne miejsce na ziemi, gdzie rośnie noni. Duże uprawy znajdują się również na Hawajach. Owoc noni spotykałam również w Ameryce Południowej w Hondurasie, Natomiast ja, dzięki uprzejmości biura podróży Logos Travel Marek Śliwka i dzięki cudownej przewodniczce Beacie Radeckiej, 2 marca 2007 roku, mogłam odwiedzić plantację owocu noni na Tahiti.

W tej książce chcę opowiedzieć o owocu noni i produkowanym z niego soku. Pragnę przedstawić jego niezwykle walory zdrowotne, które zaprezentowano mi na Tahiti, a które potem potwierdziły się w mojej wieloletniej praktyce zawodowej -

w tym w pracy na bazie soku noni (od 2002 roku). Wiele z tych informacji może wywołać zdumienie, stąd już na wstępie mogę zapewnić, że podaję same fakty, a nie przypuszczenia czy fantazje. Mam nadzieję, że wiadomości zawarte w tej książce przysłużą się skutecznie do utrzymania zdrowia dla Czytelników i ich najbliższych. Być może w wielu przypadkach, będą także pomocą w powrocie do zdrowia.

Warto przy tym pamiętać, że na stan naszego umysłu wpływać mogą różne substancje, dzięki którym myślimy pozytywnie lub pesymistycznie, a nasze ciało nieświadomie podąża za naszymi myślami chorując lub trzymając się w zdrowiu i młodości. Stąd leczenie samego ciała, nie zawsze daje nam prawdziwe i skuteczne wyzdrowienie.

Uzdrowiając umysł spożywaniem odpowiedniego pokarmu bogatego w serotoninę np. soku z owocu noni, pracując nad pozytywnym myśleniem z wiarą i wizją zdrowia, nasze ciało wraz z wyzwalanymi przez umysł emocjami, podąży za naszymi myślami i pobudzi wiele procesów naprawczych do działania.

Wiedząc, że w dużym stopniu to nie ciało stwarza chorobę, lecz nieszczęśliwy umysł, możemy świadomie zadbać o zmianę nastroju – dysharmonii ducha, czyli o nasze pozytywne emocje, wizualizację zdrowego ciała, o nadzieję i wiarę w wyzdrowienie. Możemy wytworzyć optymistyczne myśli wdzięczności i szczęścia, dodając do tego jeden z najlepszych składników światowej medycyny naturalnej, uzdrawiający ciało i duszę, jakim jest owoc noni.



UWAGA!

Książka ma charakter wyłącznie informacyjny, jej celem jest promocja profilaktyki i utrzymanie zdrowia. W żadnym wypadku nie może zastąpić diagnozy lekarza. Aby walczyć z chorobą, należy ją dobrze poznać, jej skutki, jak i jej liczne, możliwe przyczyny, które tkwiły w organizmie wiele dni, miesięcy, a nawet lat.

Zgodnie z zasadami **7 zasad Huny** określającej podstawy wytwarzania sił życiowych, choroby pokazują nam zakłócenia w naszych relacjach. Być może osoba chora obraziła członka rodziny, przodka lub ducha. Aby poprawić stan umysłu, choroby te leczy się ziołami, rytuałami wybaczenia (ho'oponopono) i tajemną wiedzą Kahunów - polinezyjskich uzdrowicieli, wdług których życie w duchu Huny, prowadzi do harmonii ciała, duszy i ducha. Dziś wiedzę tę wykorzystuje się w coachingu zdrowia i NLP, czyli w pozytywnej psychologii poszukującej rozwiązań.

Noni nie jest lekiem farmakologicznym. Należy do grupy składników pokarmowych, podobnie jak inne owoce. Spożywamy je zgodnie z pragnieniem organizmu i stosujemy tyle, ile potrzebujemy.

Publikacja zawiera informacje, które pozyskałam od mieszkańców wysp Polinezji Francuskiej, gdzie odbyłam podróż w 2007 roku. To także moje przemyślenia wynikające z wieloletniego doświadczenia, książka przedstawia mój osobisty pogląd w tej sprawie.

Autorka nie ponosi żadnej odpowiedzialności za skutki i efekty samodzielnych terapii sokiem z owoców noni.

Renata Zarzycka

doradca żywieniowy, coach zdrowia, Coach ICI



W poszukiwaniu owocu noni...

Na temat owocu noni, pod koniec XX wieku, docierały do mnie szczątkowe informacje. Tworząc własny, obszerny serwis internetowy na temat soku z tego owocu w 2003 roku, w mojej wyobraźni zrodziło się marzenie, prawie niemożliwe wtedy do realizacji. Postanowiłam wybrać się w najdalszą z licznych podróży, jakie odbyłam dotąd - na Polinezję Francuską. Chciałam zobaczyć, jak wygląda uprawa i produkcja soku i poszukać wiedzy oraz informacji na temat owocu noni.

Krążące od wieków legendy o Polinezji Francuskiej, jako raj na ziemi, inspirowały mnie do tej podróży, podobnie jak pierwszych Europejczyków, którzy na te wyspy przybyli już w 1767 roku (Samuel Wallis). Dwa lata później dotarł tam najśłynniejszy światowy żeglarz i odkrywca, kapitan James Cook. Kolejni podróżnicy wracający z tych wysp, przywozili do Europy opowieści o tym miejscu, nazywając go rajem na ziemi. Cudowne plaże, wspaniałe warunki klimatyczne, kryształicznie czysta woda, której przejrzystość sięga 40 metrów, bogactwo roślin i ryb, przyjaźnie nastawiony do przybyszów tubylczy lud i niezmiernie piękne polinezyjskie kobiety, które chętnie obdarowywały przybyszów ze Starego Świata, cielesnymi przyjemnościami.

Pod koniec XVIII w. na Polinezji Francuskiej pojawili się rozochoceni pikantnymi opowieściami wielorybnicy. Przywieźli jednak ze sobą wiele chorób, na które Polinezyjczycy nie byli

odporni. Wraz z wielorybnikami przybyli misjonarze, których zadaniem była chrystianizacja polinezyjskiej ludności i ubranie kobiet (po samą szyję) oraz położenie kresu powszechnie panującej, ich zdaniem, rozpuście.

W pierwszej połowie XIX wieku nad wyspami przejęli kontrolę Francuzi i kolejno dołączali je do swoich zamorskich kolonii. Polinezja Francuska, obszar składający się ze 150 wysp i pięciu archipelagów na Oceanie Spokojnym, została ogłoszona zamorskim terytorium Francji w 1946 roku.

Na wyspach Polinezji Francuskiej obecnie obowiązują bardzo wysokie ceny, mimo to nie brak tu turystów. To właśnie na turystów w sporej części, spada ciężar utrzymania państwa, ponieważ mieszkańcy wysp nie płacą podatków od dochodu.

W opinii wielu podróżników i turystów (również mojej), miejscem o niedoścignionym, absolutnie doskonałym, naturalnym pięknem, jest leżąca o godzinę lotu samolotem na północny zachód od Tahiti wyspa oraz otaczający ją atol Bora-Bora. To na niej fotografowałam rosnące na drzewach owoce noni.

Jeszcze przed wylotem z kraju wiedziałam, że cel mojej podróży, czyli wizyta na plantacji noni na Tahiti, będzie zrealizowany. Później dowiedziałam się, jak niełatwe zadanie mieli organizatorzy tej wyprawy. Zanim doleciałam do Papeete, stolicy Tahiti, odwiedziłam po drodze Argentynę i Chile, a także Wyspę Wielkanocą, leżącą na Pacyfiku w odległości sześciu godzin lotu samolotem z Santiago de Chile. Dopiero po kolejnych sześciu godzinach lotu z Rapa Nui, słynnej z wielkich posągów Moai, wylądowałam w Papeete.

Gdyby ktoś pokusił się o to, by policzyć odległość ze środka Europy do brzegów Tahiti, to z pewnością wynik pokazałby mu więcej niż połowę obwodu kuli ziemskiej. By dostać się na Tahiti, potrzebowałam przelecieć około dwudziestu dwóch tysięcy kilometrów, co zajęło blisko trzydzieści godzin.

Całą grupą turystyczną, zmęczeni ostatnim, wielogodzinnym lotem, postanowiliśmy wypocząć w hotelu do rana. Po śniadaniu w poszukiwaniu noni udaliśmy się na położony w odległości 350 m od hotelu niezwykle kolorowy targ. Oprócz dobrze nam znanych tropikalnych owoców, na straganach leżało wiele zupełnie nam obcych. I tu spotkało nas pierwsze rozczarowanie. Pomimo wielu stoisk z owocami, po przejściu całego targu, nie tylko nie kupiliśmy ani jednego owocu noni, ale nawet nie zobaczyliśmy, jak on wygląda w rzeczywistości. Sprawa wydawała nam się niecodzienna i zagadkowa, bo wiedzieliśmy, że drzewa noni owocują przez okrągły rok, a owoce zrywane są przez cały rok. Nie wiedzieliśmy jednak, dlaczego noni nie można nigdzie kupić. Wydawało nam się to dość dziwne. Na naszych rodzimych targowiskach i w sklepach nie ma żadnego problemu z kupieniem owoców, chyba, że są to owoce sezonowe, takie jak truskawki czy wiśnie.

Na każdym straganie widzieliśmy domowej produkcji butelki soku z noni z dodatkiem soków z innych owoców. Nie było butelek z czystym sokiem. To też było zagadkowe, ale jednocześnie bardzo dla nas interesujące, a nawet intrygujące. Już wtedy zrozumieliśmy, że mamy do czynienia z czymś niezwykłym i ekscytującym. W ciągu kilku następnych godzin wszystko się wyjaśniło...

Na plantacji drzewek noni

Nasza ciekawość została zaspokojona dopiero podczas wizyty na prywatnej plantacji noni. Wyglądała ona jak las młodych brzoźek o liściach jak figus. Pomimo dość dużych liści, siedmioletnie drzewa dawały niewielki cień, a patrząc w stronę słońca, bez trudu odnajdywaliśmy kolejne dojrzewające owoce. Temperatura przekraczała nieco ponad 30 stopni Celsjusza.

Było parno i wilgotno. Ponieważ na Tahiti kilka razy dziennie przez kilka minut rzęście pada deszcz, widzieliśmy, że lekki pośpiech będzie naszym sprzymierzeńcem.

Właścicielka posiadłości była mocno zaskoczona, ponieważ byliśmy pierwszymi turystami, którzy odwiedzili jej plantację. Chętnie i z nieukrywaną radością mówiła o tym, jak wygląda uprawa i zbiór owoców. Pokazała nam także niezwykle ciekawe zjawisko związane ze wzrostem owoców. Sięgnęła po jedną z gałęzi i zobaczyliśmy zaskakujący widok. Obok siebie, na jednej gałęzi znajdowały się: kwiat, mały owoc właśnie zawiązany, duży ukształtowany zielony owoc i żółty dojrzały, niemal gotowy do zerwania. Tak silna wegetacja tego drzewa powoduje, że co dwa tygodnie możliwy jest zbiór dojrzałych owoców. Z nich produkowany jest sok, a także mydło i doskonały krem nawilżający, a z pestek – olejek działający silnie na układ odpornościowy.

Oto, co na plantacji powiedziała nam jej właścicielka Linda (tłumaczenie):

Jesteśmy na plantacji, gdzie rosną drzewka noni. Ta plantacja została założona w 2000 roku i jeśli chodzi o czas od posadzenia małego drzewka do owocowania jest to dziewięć miesięcy. Noni tutaj produkuje się na sok, dlatego musi być dojrzały. Mieszkańcy Polinezji, Fidżi, okolicznych wysp jedzą twarde, niedojrzałe owoce noni, a także liście blanszowane w gorącej wodzie jako sałatkę. Owoce je się pieczone – nie surowe. Natomiast, jeśli chodzi o zalety noni jako medykamentu, to Polinezyjczycy znają je od dawna. Już małe dzieci wiedzą, do czego służy. Miękki owoc można stosować na różnego rodzaju owrzodzenia. Owoce noni nie pachnie, dopiero przekrojony wydziela specyficzny aromat. Około trzydziestu procent owocu to miąższ, a reszta to woda. Używamy jego pestek, żeby robić kosmetyki: kremy nawilżające,

szampony, mydła. Wyrabia się z nich również „antybiotyk” do regeneracji komórek. Jest równocześnie mocnym antyutleniaczem.

Mówi się o tym, że noni pomaga na wiele dolegliwości. Dzieje się tak dlatego, że zawiera składnik nazywany prokseroniną. Ciało ludzkie produkuje prokseroninę. Zamienia się ona na kseroninę, a ta pomaga nam odepchnąć wszystkie zewnętrzne mikroby. Jest coś, co jest bardzo szczególne dla noni. Reguluje ciśnienie, poziom cukru, cholesterol i w niektórych przypadkach leczy. Możecie potwierdzić u waszego przewodnika i kierowcy, że wiele przypadków raka zostało uleczonych za pomocą owocu noni. Produkuje i sprzedają sok z noni od 2001 roku i dużo klientów tutaj przybywają, powracają, by podziękować za wyleczenie z różnych chorób. Jak mówiłam, noni broni nas przed mikroorganizmami, ale też odradza, regeneruje komórki i jest to medycznie dowiedzione, że ma takie działanie. To wszystko, co powiedziałam, zostało dowiedzione medycznie. Dlatego ludzie używają noni bez względu na jego niedobry smak i zapach.



Tutaj nie ma sezonu na noni, drzewa noni cały czas owocują. Owoce zbieram, kiedy są żółte. Resztę opowiem wam w fabryce. Jesteście pierwszymi turystami, którzy przyjechali na tę plantację.

Zaproszono nas do fabryki przetwarzającej owoce z tej plantacji. Pozwolono nam ją zwiedzić. Wokół przetwórci rósł kolejny las drzew noni. Okazało się, że drzewa *Morinda citrifolia* rosną na Polinezji Francuskiej praktycznie wszędzie. Same się rozsiewają, a ponieważ ich wzrost jest bardzo szybki, często duże drzewa rosną w miejscach, w których są bardziej chwastami niż pożądaną rośliną. Widzieliśmy takie zjawisko na plantacji ananasów. Tam również wydarzyła się ciekawa historia. Kiedy fotografowaliśmy rosnące pośród ananasów drzewko noni, podeszła do nas para turystów z USA zaciekawiona naszym zachowaniem. Na ich pytanie: „co to jest?”, nasz miejscowy kierowca odpowiedział, wyjaśniając niezwykłą moc soku z owocu tej rośliny. Widać było ich wielkie zainteresowanie tym owocem. Jak dowiedzieliśmy się, niemal każde polinezyjskie dziecko wie, co to jest noni i do czego służy. Nieco inaczej jest w tych miejscach, gdzie noni nie występuje w przyrodzie. Dopiero za sprawą Internetu dotarły do nas informacje na temat badań naukowych, które przeprowadzono na soku z noni i na wynikach, które uzyskano. Trzeba pamiętać o tym, że zdrowotna moc owocu noni na tamtych terenach znana jest od setek lat i w wielu wypadkach, kiedy dostęp do lekarzy i szpitali był utrudniony lub całkowicie niemożliwy, owoc noni był najważniejszym elementem medycyny naturalnej, stosowanej przez tamtejszych szamanów. Ze względu na jego niezwykle właściwości lecznicze, stał się na Polinezji Francuskiej niemal przedmiotem kultu. Nazwa noni (No-ni) w języku polinezyjskim oznacza „wmieszać w coś”.

Kiedy weszliśmy do fabryki, szybko zorientowaliśmy się, że tutaj produkuje się czysty, niemal klarowny sok z noni. Mieliśmy

nawet okazję picia wyciśniętego soku z noni prosto z linii produkcyjnej. Jego smak jednak był okropny... Zerwane dojrzałe noni leżakują na słońcu przez kilka godzin do czasu, aż zmiękną. Jak na owoc, ten proces przebiega bardzo szybko. W fabryce zrozumieliśmy, dlaczego na straganach w Papeete nie mogliśmy znaleźć owoców noni. Po paru godzinach od zerwania nie można ich już sprzedać, ponieważ szybko puszczają sok. Przed umieszczeniem ich w specjalnych pojemnikach, w których tworzy się pulpa owocowa, są myte. Z tego miejsca zabierane są do maszyny, która pod dużym ciśnieniem wyciska sok. Wyciśnięty sok przez sita zlewany jest do pojemników i butelkowany. Oczywiście dla zabezpieczenia przed zepsuciem, sok poddawany jest procesowi pasteryzacji. Pozostała masa służy, jako surowiec do wytwarzania olejku działającego jak antybiotyk, o którym była mowa na plantacji, oraz mydła i kremów nawilżających. Produkowany jest tam również szampon do włosów. Okazuje się, że owoc noni może stanowić surowiec nie tylko do produkcji samego soku.

Po zapoznaniu się z procesem produkcyjnym soku, mieliśmy okazję spróbować, jak smakuje wyciśnięty sok prosto z linii produkcyjnej. Kiedy zbliżyliśmy napełnione kubeczki do ust, na twarzy naszego przewodnika pojawił się uśmiech i jednocześnie mina mówiąca o tym, że z pewnością sok nie będzie nam smakował. Miał rację. Wyciśnięty z owocu noni sok jest bardzo niesmaczny i wywołuje grymas na twarzy osoby, która go degustuje. Wtedy też zrozumieliśmy, dlaczego na targu w Papeete widzieliśmy soki z noni, które w każdym przypadku miały domieszkę soku innych owoców. Nie sprawdzaliśmy, jaką część opakowania stanowiły domieszane soki. Wiedzieliśmy to, że dodaje się sok innych owoców, by poprawić końcowy smak produktu.

Niektóre firmy produkujące sok z noni na dużą skalę dodają domieszkę będącą koncentratem soków z malin, jeżyn czy innych owoców o intensywnym smaku. Dzięki temu sama do-

mieszka stanowi jedynie ułamek procenta zawartości całej butelki, ale ten zabieg czyni sok noni smacznym. Piją go z dużą przyjemnością nawet wybredne dzieci.

Większość producentów z ekonomicznych względów produkuje czysty, pasteryzowany sok. Wielu sprzedawców tych soków posługuje się chwytem marketingowym mówiącym, że jest to jedyny oryginalny sok. W tym miejscu pragnę wyjaśnić, iż każdy producent na świecie produkuje swój – oryginalny sok, według swojej receptury i wybranej technologii. Producentów soku noni jest na całym świecie bardzo wielu. Trudno byłoby nazwać sok dowolnego producenta, jako nieoryginalny, skoro produkowany jest z dostępnego w ciepłych krajach surowca, którym jest owoc noni. Jak się okazuje, moc reklamy jest wielka, skoro część kupujących daje się nabrać na ten zabieg marketingowy nieuczciwych sprzedawców.

Wróćmy do przetwórnicy. Po degustacji pokazano nam jeszcze kilka urządzeń wykorzystywanych w procesie produkcji. Ponieważ popyt na sok z noni rośnie z roku na rok, usłyszeliśmy jeszcze o planach rozbudowy fabryki i zwiększeniu produkcji o sto procent. Na pożegnanie otrzymaliśmy w prezencie dwie butelki soku noni wyprodukowane w tutejszej manufakturze. Kupiliśmy mydło i krem nawilżający z noni, i tak nasza wizyta dobiegła końca.

Byliśmy zachwyceni wiedzą, którą nas obdarował jeden ze światowych producentów soku z noni. Dla potwierdzenia jakości swojego soku, pokazano nam również nagrody, jakie na całym świecie firma otrzymała za swój produkt. Otrzymany sok wypiliśmy po powrocie do domu. Jednak mając w pamięci jego smak, do przepicia kupiliśmy dość kwaśny sok z żurawiny.

W Polsce sok, jaki otrzymaliśmy na Tahiti, nie jest dostępny w sprzedaży. Od lat jednak kupujemy doskonały w smaku, liofilizowany sok innego, uznanego światowego producenta.

Tropem historii o uzdrawiającej mocy owocu noni

Ocenia się, że około dwóch tysięcy lat temu wędrowcy z południowej Azji wyruszyli na swoich łodziach w liczącą tysiące kilometrów podróż przez Pacyfik. Ich celem było odkrycie nowych lądów. Jak się okazało, odkryli piękną Polinezję, tysiące wysp i wysepek na dużym obszarze Oceanu Spokojnego, pomiędzy Ameryką, Azją, Australią i biegunem południowym. W poszukiwaniu nowej ojczyzny, każdy z nich zabierał do swojej łódki tylko najważniejsze przedmioty, niezbędny zapas pożywienia i wody pitnej oraz nasiona cennych roślin, m.in. pewnej tropikalnej rośliny, którą nazywali noni.

Noni na wyspach Pacyfiku nie była wyłącznie rośliną leczniczą. Tubylcy czcili ją i mieszkającego w niej „ducha drzewa”. Tradycyjni uzdrowiciele polinezyjscy – Kahuni wierzyli w „ducha drzemiącego w drzewie noni”. W języku hawajskim „*ka*” znaczy strażnik, a „*huna*” to tajemnica. Kahun oznacza strażnika jakiejś tajemnicy, wiedzy, mocy czy umiejętności niedostępnej innym. Na Hawajach Kahuni pełnili rolę szamanów, kapłanów i uzdrowicieli, posiadali rozległą wiedzę na temat funkcjonowania człowieka na wielu płaszczyznach bytu, a przy tym byli doskonałymi lekarzami. Uważali, że choroba może mieć dwa źródła: wewnętrzne i zewnętrzne. Wierzyli, że choroby pokazują nam zakłócenia w naszych relacjach z najbliższymi. Być może osoba chora obraziła członka rodziny, przodka lub ducha. Aby poprawić stan umysłu, choroby uzdrawiali rytuałami wybaczenia (*ho’oponopono*) i tajemną wiedzą Kahunów - polinezyjskich uzdrowicieli. Według nich, życie w duchu Huny prowadzi do harmonii ciała, duszy i ducha. Natomiast *ho’oponopono*, to nauka częstego stosowania takich słów, jak: „kocham Cię”, „dziękuję”, „wybacz mi proszę” oraz „przepraszam”.

Polinezyjczycy wierzyli, że kto żyje w równowadze emocjonalnej, ten myśli pozytywnie i w miłości dzieli się tym nastawieniem z otaczającym go światem. Wtedy ciało pozostaje w równowadze z duchem – jest zdrowe i silne, a strach, zwątpienie i brak nadziei nie mają szans przebicia, aby nas osłabić i zabrać energię życia. Wiedzieli, iż każdy człowiek dysponuje wewnętrzną siłą, przewyciężającą negatywną energię. Zgodnie z regułami siedmiu zasad Huny określającej podstawy wytwarzania sił życiowych, człowiek jest pojmowany, jako harmonijna trójca, złożona z niższego, średniego i wyższego Ja.

Niższe Ja to podświadomość odpowiadająca za nasze emocje. Automatycznie kieruje organizmem, spełnia funkcję pamięci. Huna uczy ludzi, że z niższym Ja można rozmawiać na zasadzie zadawania pytań otwartych i poszukiwania rozwiązań, a możemy na nie wpływać i nadpisywać program zawartych tam informacji. Dzięki temu, że podświadomość może jednocześnie komunikować się ze średnim i wyższym Ja, niższe Ja może tworzyć nowe wartości, przekonania, zachowania, nawyki oraz mieć wpływ, na zmianę reakcji naszych zachowań i emocji na wydarzenia i fakty. To wszystko dzieje się, dzięki świadomemu kreowaniu wyobraźni przez wyższe Ja i nauce dzięki logice, czyli średniemu Ja. W ten sposób pracuje się na przykład podczas sesji coachingu (w tym coaching zdrowia) oraz na warsztatach z coachingu i NLP pt.: *Piękno pochodzi z naszego wnętrza. Uzdrawiająca moc umysłu, ducha i ciała.*

Średnie Ja jest świadomością, rozumem i logiką. Wskazuje niższemu Ja odpowiedni sposób działania, zgodnie z nabytym doświadczeniem, nawykami i przekonaniami oraz wytworzoną przez lata, mapą naszych myśli. Świadomość może komunikować się z niższym Ja, wyciągać wnioski z dawnych doświadczeń i na tej podstawie, podejmować decyzje.

Wyższe Ja znajduje się w człowieku i ponad nim, pomagając w kreowaniu naszego niezwykłego pola mocy działania. W psychologii zwane jest nadświadomością. Można określić je również, jako wewnętrzne Boga. Przywołuje się je podczas modlitwy, medytacji, stanu umysłu *alfa*, głębokiego snu lub rytuału i prosi o radę, przewodnictwo lub inspirację. Pomaga nam w kreowaniu wizji przyszłości, kształtowaniu wyobraźni i pracy twórczej, współpracując jednocześnie z niższym Ja i wpływając na zmiany w naszej podświadomości.

Zasady Huny uczą uzdrawiania ciała, ducha i duszy poprzez nasze myśli i nastawienie, twierdząc, iż wszelka moc pochodzi z naszego wnętrza. Cała energia, jakiej potrzebujemy, każda mądrość jest w nas. Świat jest tym, za co go uważamy i jedynie my jesteśmy odpowiedzialni za to, jak odbieramy otoczenie, sytuacje, ludzi i jak na nie reagujemy. Świat jest taki, jakim My go widzimy. Wszystko rodzi się i umiera w naszym umyśle, więc to my wyznaczamy sobie granice. Trzeba pokochać i zaakceptować siebie samego, a potem wszystko inne, a kochać – znaczy być szczęśliwym będąc szczególnie z samym sobą. Poprzez to, nauczymy się kochać i szanować innych. Warto słuchać własnej intuicji płynącej z serca, realizować plany i spełniać marzenia. Skuteczność naszego działania jest miarą prawdy. Na kłamstwie i oszustwie daleko nie dojdziemy. Każdy cel można zrealizować na tysiąc sposobów. Nie warto poddawać się przeciwnościom. Trzeba spokojnie podążać własną drogą ku miłości, szczęściu, radości i zdrowiu. Pamiętajmy, że nie mamy wpływu na przeszłość. Właśnie teraz, kiedy czytasz tę książkę, trwa chwila, w której dysponujesz niezwykłą mocą. Tu i teraz jest czas, by zmienić swoje pesymistyczne nastawienie na optymistyczne, negatywne emocje na pozytywne, blokujące przekonania na wspierające i swój świat na lepszy, tworząc swoją wspaniałą przyszłość w obfitości, dostatku i zdrowiu.

Ciekawostką może być fakt, iż dziś obszerną wiedzę Kahunów, wykorzystuje się w nauce coachingu i NLP. Jest to rodzaj pozytywnej psychologii, ukierunkowanej na zmianę negatywnych emocji i nieużytecznych przekonań na pozytywne i wspierające oraz na poszukującej rozwiązań i motywacji wewnętrznej do działania np. w uzdrawianiu ciała i psychiki oraz skierowanej na kreowanie wyzwań, marzeń i realizację celów.

W celu uzdrawiania, w swoich świętych rytuałach, **Kahuni stosowali owoc noni**. Czczili tylko te drzewa noni, które rosły według nich w tzw. miejscach mocy. Tam łączyli się z „opiekunческими duchami natury”. Uważali, że mieszkające w noni siły są zdolne pozytywnie wpływać na wiele problemów zdrowotnych oraz pomóc człowiekowi, w przypadku wszelkich zmian nastroju, czyli dysharmonii ducha.

Terapeutyczne zastosowanie noni było szeroko rozpowszechnione. Wszystkie części rośliny wykorzystywane były w celach leczniczych: nasiona, kwiaty, liście, kora, drewno, korzenie i oczywiście owoce.

W 1778 roku przybył na te tereny kapitan James Cook. Wraz z kapitanem Cookiem pojawiły się również choroby białego człowieka m.in.: gruźlica, choroby weneryczne, cholera, odra, grypa, zapalenie płuc, trąd i wiele innych. Dziesiątkowały one miejscową ludność, gdyż nie znano na nie żadnego lekarstwa. Również lokalni uzdrowiacze chorowali i umierali. W ten sposób ginęła tradycyjna wiedza na temat uzdrawiania i ziołolecznictwa. W ciągu całej historii tego ludu, wtajemniczeni Kahuni przekazywali ją ustnie, wybranym przez siebie uczniom. Wraz z odejściem uzdrowicieli, odchodziła starożytna mądrość ludu Polinezji. Czego nie dokonały epidemie, tego dopełniło krzewienie chrześcijaństwa. Misjonarze surowo zakazywali czczenia polinezyjskich bóstw i czczenia świętych roślin – jedną z nich było noni.

Kahuni ustosunkowali się do chrześcijaństwa bardzo pozytywnie, gdyż wierzyli w jednego Boga, a Jezus był dla nich „wielkim wtajemniczonym”. Okazało się jednak, że misjonarze nie posiadali mocy i nie byli w stanie dorównać Kahunom. Mówili tylko o Bogu i Jezusie, ale nie potrafili powtórzyć żadnego z jego cudów. Nie umieli nawet uzdrawiać. W takiej sytuacji Kahuni odwrócili się od nowej religii i powrócili do swych starych praktyk. Natomiast misjonarze, czując się zagrożeni, postarali się o to, aby praktykowanie Huny (tajemnica dawnych wierzeń polinezyjskich i praktyk Kahunów) uczynić w świetle prawa nielegalnym, a co za tym idzie – karalnym i zakazanym. Podobnie czyniono w innych częściach świata – w kulturze Ameryki Środkowej czy Południowej. Wszystko, co pozostało po tradycjach i kulturze wielu pokoleń Polinezyjczyków, skrzętnie skrywano przed światem białego człowieka. Taki stan na Polinezji trwał do 1960 roku. Zakazano nawet stosowania języka polinezyjskiego w urzędach. Do szkół powrócił on dopiero z końcem lat 90. XX w. W ten sposób ogromna część wiedzy przepadła, niewiele osób potrafi dziś mówić językiem swoich przodków.

To, co przetrwało do dzisiaj, zawdzięczamy wysiłkom historyków, którzy starali się wytropić i zapisać to, co ocalało z pogromu kultury ludów Polinezji w XIX wieku, oraz współczesnym badaczom zajmującym się etnografią i etnofarmakologią (dyscyplina naukowa zajmująca się badaniem biologicznych właściwości produktów, głównie pochodzenia roślinnego, wykorzystywanych w ramach medycyny ludowej). Dzięki nim stare przekazy konfrontuje się obecnie z badaniami naukowymi, które wciąż trwają.



Noni posiada klucz, który otwiera drzwi do komórki

Wszystkie choroby, oprócz zewnętrznych zranień i zatruc, powstają w komórce. W każdej z nich znajdują się miliardy protein. Jedne są stale odnawiane, inne przedostają się do komórki przez błonę komórkową i muszą się znaleźć we właściwym miejscu w odpowiednim czasie. Aby przedostać się przez błonę komórkową do wnętrza komórki, proteiny (np. transportowe tzw. chelaty), muszą mieć ze sobą specjalny kod – „klucz, który otwiera drzwi do komórki”. Wszystkie substancje witalne, np. witaminy i antyoksydanty, pierwiastki śladowe czy glukoza, muszą otworzyć sobie „drzwi” do komórki, tzw. receptor, taką specjalną „kartą magnetyczną” posiadającą właściwy „pin/kod”. Inaczej receptor będzie wciąż zamknięty i ważna substancja odżywcza, glukoza lub tlen, nie będzie mogła przedostać się do komórki, jak również nie będą mogły wydostać się z niej np. produkty przemiany materii. Tak rozpocznie się proces chorobowy, np. stan zapalny. Dzięki takiemu działaniu składników, owoc noni ma tak wysoką skuteczność we wspomaganiu wielu chorób, w tym np. 84-procentową skuteczność w leczeniu cukrzycy.

Niektóre substancje/białka (odżywcze lub również toksyny) celowo tracą grupę aminokwasów z „kodem magnetycznym” przy przejściu przez membranę komórki i w ten sposób zostaje im odcięta droga powrotu. Pozostają na dłuższy czas w komórce.

Wiele naturalnych składników (m.in. zioła, jak również surowy owoc noni) posiada ten „najdoskonalszy klucz” zapasowy, jaki w chwili obecnej znany jest nauce. Ma on uniwersalny kod, który jest zaprogramowany przez naturę. Posiada zdolność otwierania wszystkich „zamek w komórkach”. Klucz ten to blisko 100 różnych składników naturalnych w formie chelatów i enzymów oraz niezbędne dla naszego życia i zdrowia proteiny – anthrachinony takie jak: prokseronina (800 razy więcej niż w ananasie), damnacantal, skopoletyna, fitoncydy, serotonina, niewielkie ilości kseroniny i wiele innych, które występują w naturalnym soku noni.

Najważniejszym jednak składnikiem wśród wymienionych jest kseronina.

Kseronina jest wytwarzana w organizmie z prokseroniny wyłącznie dzięki obecności w surowym soku z noni ważnego enzymu – prokseronazy. Jeśli w procesie pasteryzacji zostanie zniszczona prokseronaza – wytworzenie kseroniny z prokseroniny będzie niemożliwe.

Komórki otrzymujące wystarczającą ilość kseroniny mogą odpowiednio przyjmować pożywienie i jednocześnie skutecznie wydalac szkodliwe produkty odpadowe. Dzięki temu zachodzi sprawny proces oczyszczania i regeneracji całego organizmu.

UWAGA! Pod wpływem temperatury, np. pasteryzacji lub działania soków trawiennych w żołądku, prokseronina zostaje zniszczona – podlega zupełnemu rozpadowi i staje się dla systemu przemiany materii bezużyteczna, jako prekursor wytwarzania niezbędnej dla organizmu kseroniny.

Z tego powodu najlepiej stosować niepasteryzowany sok noni, czyli najnowszej generacji, tzn. liofilizowany o działaniu żywych, biologicznie czynnych składników aktywnych. Sok z noni

nie powinien mieć zbyt dużej domieszki innych soków, jak to często ma miejsce. Zachodzi wtedy reakcja działania różnych enzymów względem siebie, a prokseronaza jak każdy inny enzym – podlega również trawieniu i może zabraknąć jej w organizmie do trawienia prokseroniny w celu uzyskania kseroniny. Soku noni nie należy rozcieńczać z wodą (dopuszcza się to tylko w wyjątkowych sytuacjach) i absolutnie nie należy mieszać z mlekiem!

Sok noni należy stosować na czczo, około pół godziny przed posiłkiem i w zależności od potrzeby – w ciągu dnia również zachować odstęp przed posiłkiem.

Porządki we własnym domu

Załóżmy, iż z jakichś powodów „mechanizm otwierania drzwi” w komórce nie działa prawidłowo. Witaminy, pierwiastki śladowe, glukoza i proteiny nie mogą wnikać do wnętrza komórki. Z drugiej strony, produkty odpadowe nie mogą opuścić komórek. Dla łatwiejszego zrozumienia tego problemu odwołajmy się do naszego codziennego życia. Co może się wydarzyć, kiedy w przedpokoju będziemy odkładać coraz więcej worków ze śmieciami, czekających na wyrzucenie? Jeśli taka sytuacja będzie trwać tygodniami, miesiącami, a nawet latami. Z pewnością nie będzie tam zdrowego powietrza do oddychania. Będzie coraz więcej szczurów, myszy, robaków i innych żyjątek, żerujących na odpadkach i błyskawicznie się rozmnażających.

Co w analogicznym przypadku dzieje się w komórce naszego organizmu?

Komórka jest wygłodzona i osłabiona, przemiana materii nie działa w niej prawidłowo i nie ma siły się bronić przed tysiącem żerujących na odpadkach „żyjątek”. Jej niewydolność automatycznie wpływa na inne komórki systemu i cały proces wzajemnego wzmacniania się komórek ulega coraz większe-

mu zakłóceniu. Bioenergetyczne pole chorobotwórczych „żyjątek” wpływa negatywnie na pole jeszcze zdrowych komórek, zaburzając ich prawidłową energię. Tak rozpoczyna się proces niszczenia kolejnych komórek i tkanek, aż wreszcie taka sytuacja prowadzi do poważnych zmian chorobotwórczych w organizmie.

Idealna kombinacja składników NONI-PPT „wysprząta i przewietrzy organizm”

Dzięki odkryciu w noni blisko stu istotnych składników, począwszy od magnezu, wapnia, fosforu, miedzi i żelaza, do sporej zawartości witaminy C, prowitaminy A, witamin z grupy B oraz szeregu wyjątkowych protein i enzymów, mamy pewność, iż wszystkie składniki odżywcze, dzięki chelatom i proteinom z „kluczem”, dostaną się do naszych komórek. Odżywią je, dadzą energii, z biologicznie aktywnego – żywego owocu noni (co w pełni zapewnia proces liofilizacji), „wysprzątają i przewietrzają”. Szczególna proteina, tzw. damnacanthal, sprawdzi i kiedy trzeba naprawi zmieniony kod genetyczny w komórce. Potem chelaty zabiorą z powrotem składniki przemiany materii, toksyny i np. metale ciężkie i wspomogą procesy oczyszczania w komórce. W takich przypadkach stosowanie soku noni w celach wspomagania leczenia będzie na nas oddziaływać tak, jakbyśmy „robili generalne porządki we własnym domu”. I tak, jak bywa z porządkami, czasem może na chwilę zrobić się „większy bałagan”, a my możemy poczuć się trochę gorzej, aby potem wszystko wróciło na swoje miejsce”.

Natomiast, kiedy zdrowe osoby będą stosować systematycznie sok noni w ramach profilaktyki, to tak, jakby każdego dnia „otworzyły okno w celu przewietrzenia swojego mieszkania” i dostarczenia tam kolejnej dawki dobrej energii.

„Wmieszać w coś”, czyli stosowanie z ziołami i innymi suplementami oraz lekami

Jak wspomniałam wcześniej, polinezyjska nazwa noni, dosłownie oznacza „wmieszać w coś”. Polinezyjscy uzdrowiciele posiadali bogate doświadczenia dotyczące stosowania soku z owoców *Morinda citrifolia*. Zauważyli, że podawana choremu substancja lecznicza działa jeszcze lepiej wtedy, kiedy dodamy sok z noni.

Dziś naukowcy tłumaczą ten fakt dość prosto – wiadomo, iż noni jest bardzo bogate w proteiny. Proteiny te mają różne zdolności i przeznaczenie, jedne odżywiają komórkę i dostarczają budulca, inne, jak damnacanthal, mają zdolności naprawiania kodu genetycznego, jeszcze inne transportują cenne składniki odżywcze do komórki. Naturalny sok z owoców noni (liofilizowany oraz ekologiczny) dostarcza idealnej mieszanki substancji. Tym samym wspomaga i napędza biochemiczne procesy w organizmie.

W noni między innymi znajduje się dużo protein transportowych tzw. chelatów, które natura wyposażyła w „kod/pin” otwierający drzwi we wszystkich naturalnych żywych formach komórek, w tym również w naszym organizmie. Człowiek jest częścią natury – doskonale przyjmuje i wchłania naturalne składniki z wiązaniami aminokwasów transportowych (chelatów), które potrafią otwierać najbardziej „oporne i pozacinane zamki w komórkach”.

Nasz organizm nie lubi wchłaniać produktów silnie pasteryzowanych, suszonych na gorąco lub podgrzewanych. Nie lubi syntetyków – chemicznych form witamin, minerałów, antybiotyków czy innych leków, niebędących w związku z chelatem (proteiną transportową) i źle je wchłania. Aby przyswoić je w niewielkiej ilości, musi wykorzystać własne zapasy protein

i energii, tym samym osłabiając odporność. I zawsze jest to coś za coś – pojawiają się skutki uboczne, do zatrucia organizmu włącznie – powstaje stopniowo toksemia.

Dzięki bardzo dużej ilości roślinnych protein, sok z noni ma możliwość transportowania i wprowadzania do komórki wielu różnych substancji – również syntetycznych. Pomędzy proteinami z noni a innymi substancjami zachodzi synergizm działania – uzyskuje się lepszą wchłanianiałość substancji leczniczych, co daje w efekcie kilkakrotnie większe ich przyswajanie. Mamy tego przykłady np. u diabetyków, gdzie w efekcie stosowania soku noni pacjenci często zmniejszają ilość podawanej insuliny, nawet do jej wyeliminowania włącznie (zależnie od stanu choroby).

Noni można stosować również wtedy, kiedy zażywamy leki – nie istnieją tu prawie żadne przeciwwskazania. Tym samym noni nie neguje roli współczesnej medycyny, ale przeciwnie – stwierdzono, iż w przypadku zachorowania na raka, wyniki leczenia były bardziej skuteczne, kiedy połączono działanie noni ze zredukowanymi dawkami standardowej chemioterapii. Dzięki noni możemy uniknąć nieprzyjemnych działań ubocznych lekarstw, możemy zmniejszyć ich ilość lub nawet z czasem odstawić. Bardzo często zdarza się, iż po wykonaniu specjalistycznych badań, lekarz obniża dawkę stosowanego leku, a nawet eliminuje go całkowicie. Noni wzmacnia skuteczność działania lekarstw, jak również suplementów i ziół. Dlatego warto wraz z lekami stosować sok lub kapsułki z noni.

Zadziwiające działanie soku z noni

Podobnie jak na całym świecie, również na Polinezji Francuskiej jest wiele przypadków nieuleczalnych chorób. Jeżeli spróbowano już wszystkich możliwych metod, a choroba nie ustę-

puje, wtedy sięga się po noni. Mieszkańcy wysp Polinezji często mawiają:

Noni jest częścią naszego życia. Każdy polinezyjski chłopak zna noni. Moja babka uczyła mnie, jak się powinno stosować noni, od korzenia po same liście, aby móc wytworzyć z tego lekarstwo, które może być stosowane, zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz przy wszelkiego rodzaju niedyspozycjach. Raz używałem noni również do neutralizacji śmiertelnych toksyn, aby móc wyleczyć ciężkie rany, których nabawiłem się w kontakcie z tutejszą jadowitą rybą „rock fish”, której płetwy wydają się być delikatne jak piórka, a w rzeczywistości są bardzo ostre i śmiertelnie jadowite.

Mieszkańcy wysp polinezyjskich zalecają noni przy ciężkich chorobach skóry, owrzodzeniach, oparzeniach, ropniach i ranach. Piją sok noni również przy zakłóceniach systemu immunologicznego, przy przeziębieniach, infekcjach bakteryjnych, grzybiczych i wirusowych, nadciśnieniu, zapaleniu płuc, malarii, grypie.

Sok z noni używany jest w celu pomocy diabetykom, osobom z nadciśnieniem, cierpiącym na raka, w leczeniu dróg oddechowych, hemoroidów, kaszlu, wszelakich infekcji wirusowych, bakteryjnych i grzybiczych, jak i w znieczulaniu bólów menstruacyjnych, w chorobach ogólnych, również przy krwotokach, stłuczeniach, zwichnięciach, złamaniach. Noni stosuje się również w celu zwalczania gorączki i wszelkiego rodzaju zapaleń.

Pozytywne działanie uboczne

Czasem musi być trochę gorzej, aby było lepiej. U około trzech procent pacjentów zanotowano niewielkie rozwolnienia, lekkie odbijanie, gorsze samopoczucie lub wysypkę. Objawy te są nie-

groźne i przeważnie związane są z pobudzeniem układu obronnego i układu immunologicznego, które rozpoczęły „robienie porządków” w organizmie poprzez wydalanie toksyn.

Jak powszechnie wiadomo, jeśli zabieramy się za porządkowanie, często na chwilę robimy jeszcze większy bałagan, aby potem wszystko posprzątać i uporządkować. W tym przypadku nastąpiła podobna reakcja. Organizm oczyszcza się kilkoma kanałami wydzielniczymi, m.in.: jelita, nerki, układ oddechowy i skóra (na stopach, pod pachami i na głowie). Centrum przepływu toksyn to wątroba, więc ona musi działać sprawnie. W innym przypadku wątroba będzie blokowała wydalanie toksyn przez nerki i jelito, a organizm poszuka ujścia przez kanały zastępcze. Jeśli wystąpiła wysypka, oznacza to, iż inne kanały wydzielnicze, np. wątroba, jelito bądź nerki, nie radzą sobie. Organizm szuka ujścia dla toksyn poprzez skórę lub nosogardziel. Wtedy możemy wydaląć więcej śluzu nagromadzonego przez lata w zatokach lub w oskrzelach i płucach – mamy katar lub mokry kaszel i jest to jak najbardziej prawidłowy objaw. Należy wspomagać kurację, aż do całkowitego wydalenia śluzowego siedliska wraz z zawartymi tam bakteriami i grzybami.

Jeśli w niektórych chorobach (np. wycięta tarczycza) dochodzi do powstawania gazów w jelitach, tłumaczy się to tym, iż aktywne składniki, a zwłaszcza siarka i enzymy zawarte w owocach noni, poprzez reakcję chemiczną rozkładają zgromadzone w jelitach produkty gnilne i osad, które być może są tam nawet od wielu lat. Kuracja taka przynosi jednak w efekcie dużą ulgę, ustępują ciągłe wzdęcia i napuszenia brzucha, a pacjent odczuwa wprost niebywałą poprawę. Skutkiem ubocznym są tu przede wszystkim gazy, o dość przykrym zapachu, świadczącym o olbrzymiej ilości toksyn obecnych w jelicie i całym organizmie. W ten sposób oczyszcza się błona śluzowa żołądka i jelit, co przeciwdziała chorobom wrzodowym.

Co należy zrobić w przypadku, kiedy nastąpiły „pozytywne” skutki uboczne?

Przed wszystkim należy skontrolować ilość płynów i zwiększyć do 2-2,5 litra dziennie. Jeśli to nie pomoże, należy na kilka dni spowolnić kurację i zmniejszyć o połowę ilość podawanego soku z noni, a tym samym zapobiec krążeniu nadmiaru toksyn w organizmie, które wypłukane z tkanek, prawdopodobnie nie mogą wydostać się na zewnątrz z uwagi na źle pracującą wątrobę. Jeżeli ktoś jest w trakcie leczenia środkami blokującymi system immunologiczny, tzw. immunosupresantami, np. po transplatacji serca, wątroby, szpiku kostnego – musi zasięgnąć porady lekarza, czy może stosować większe dawki niż profilaktyczne. Noni to żywność, więc profilaktyka jest wskazana.

Na czas chemioterapii ewentualnie można wstrzymać podawanie soku z noni, aby ten nie neutralizował podawanej toksyny, jednak nie jest to konieczne. Warto pamiętać, że sok noni przeciwdziała toksemii. Toksemia sama w sobie osłabia układ obronny, sprzyjając licznym chorobom. Prawdopodobnie u cukrzyków konieczne będzie zredukowanie dawki aplikowanej insuliny i z tego powodu powinni oni często kontrolować poziom cukru we krwi i skonsultować podawanie lub odstawienie insuliny z lekarzem.

Dawkowanie noni

Profilaktycznie sok noni może pić każdy: osoby dorosłe w każdym wieku, kobiety w ciąży, niemowlęta, dzieci i sportowcy. Sugeruje się picie soku na czczo oraz pół godziny przed posiłkami z zachowaniem minimum dwóch godzin odległości po wcześniejszym posiłku.

Osoby zdrowe, w celach profilaktycznych, mogą pić jeden raz dziennie 30 ml soku, rano na czczo, minimum pół godziny

przed śniadaniem. Mogą też stosować noni dwa razy dziennie po 15 ml rano i w południe bądź wieczorem, z zachowaniem zasad jw. Profilaktyczna dawka dzienna powinna wynosić 30 ml (1 miarka) dla osoby dorosłej o przeciętnej masie ciała około 60 kg (50-70 kg).

Osoby chore, w celach wspomagania leczenia, mogą pić noni dwa, trzy razy dziennie po 30 ml. Minimalna dawka lecznicza, w zależności od stanu choroby, może wynosić 60 ml. Maksymalnie podaje się nawet sześć miarek po 30 ml dziennie, w takich chorobach jak nowotwory i zagrożenie życia, posocznica i inne poważne infekcje. Takie dawki można stosować w zagrożeniu śpiączką, paralizem bądź śmiercią, w ciężkim zatruciu organizmu, w mocnym bólu, w półpaścu, w AIDS, w wysokiej gorączce, mononukleozie, marskości wątroby, odtruwaniu organizmu z nałogu narkomanii, alkoholizmu, tytoniowego oraz w innych chorobach. Z reguły w większości chorób podawanie wysokich dawek trwa kilka dni, a później wraz z poprawą stanu zdrowia zmniejsza się stopniowo liczbę podawanych miarek, dochodząc do trzech dziennie. Jeśli przez długi czas odczuwamy poprawę, a wyniki badań są dobre, zakładamy, że dokonał się już proces regeneracji i wzmocnienia organizmu po chorobie i możemy przejść na dawki profilaktyczne.

Osoby, których waga przekracza 125 kg, muszą zwiększyć porcję o połowę podstawowej dawki leczniczej dla dorosłych. Średnio dawkę profilaktyczną liczy się na każde 10 kg masy ciała po 5 ml soku noni. Oczywiście leczniczo zwiększamy dzienną dawkę i podajemy ok. 2–6 razy więcej niż profilaktyka. Analogicznie, osoby powyżej 150 kg zwiększają dawkę o całą podstawową dawkę leczniczą przeznaczoną dla osób dorosłych. Profilaktycznie będzie to 75 ml, które zwiększamy leczniczo dwa do sześciu razy według swoich potrzeb.

W przypadku, kiedy brak jest wyraźnej poprawy, na pewien czas trzeba zwiększyć podstawową dawkę leczniczą o jedną lub dwie miarki dziennie i dopasować do swojego organizmu. Lecznicze składniki noni działają, ale być może w takich określonych problemach zdrowotnych sugerowana dawka była zbyt mała w stosunku do powagi choroby.

Kuracja w beznadziejnych przypadkach

Nikt nie może zagwarantować, że sok noni zdąży zatrzymać lawinowo postępujące procesy chorobowe, np. nowotworowe, jeśli jest już zbyt późno. Dlatego nie warto czekać na rezultaty medycyny klasycznej i łąpać się noni, jako ostatniej deski ratunku. Mądrze jest wspierać tę terapię sokiem noni w sposób naturalny i nieszkodliwy – przynoszący wiele korzyści dla organizmu, a zatem dla zdrowia.

Osoby stosujące sok noni w krytycznych sytuacjach, którym udało się uratować bliskich, piszą:

(...) Dowiedzieliśmy się o kuracji na beznadziejne przypadki i dziadek zaczął ją stosować. Kuracja ta polega na tym, że przez pierwsze cztery dni pije się dziennie po jednym litrze soku noni(!!!), następne cztery dni po pół litra soku, a następnie sukcesywnie zmniejsza się dawkę (...)

Dr Solomon pisze także: *Najkorzystniej jest pić sok noni przed śniadaniem i przed obiadem (jeśli rozkład dnia nie pozwala na to, lepiej jest stosować noni w innym czasie lub w kapsułkach, niż z tego powodu zrezygnować). Należy pamiętać, że u jednych ludzi efekt pozytywnego działania noni pojawia się szybko, u innych potrzeba wielu dni bądź tygodni. Jednak, aby stwierdzić jak mocno noni może pomóc, należałoby pić go przez co najmniej sześć miesięcy.*

Dzieciom zaleca się profilaktycznie – odpowiednio zmienić dzienną dawkę w stosunku do masy ciała. Analogicznie podaje się 5 ml soku na 10 kg masy ciała, a np. niemowlęciu o masie ciała 5 kg – jeden raz dziennie 2,5 ml. Dla dziecka ważącego 10 kg profilaktyczna dawka to dwa razy po 2,5 ml, tak aby łączna dzienna dawka wyniosła minimum 5 ml. Jeśli w chorobie potrzebujemy dawki leczniczej, podobnie jak w przypadku u dorosłych – podstawową dawkę profilaktyczną trzeba nieco zwiększyć, 2-, 3-krotnie, a w sytuacjach ekstremalnych np. nowotworowych podawano nawet do sześciu razy dziennie, podstawową dawkę po 5 ml, uzyskując tym samym w całości ilość 30 ml. Są jednak wyjątki, gdzie np. dzieciom w wieku przedszkolnym z białaczką podawano z doskonałym pozytywnym efektem nawet dawkę trzy razy po 30 ml, czyli dawkę jak dla dorosłych. Przyczyną tego był fakt, iż ta choroba u małych dzieci rozwija się co najmniej dwa razy szybciej niż u dorosłych i jest to prawdziwy wyścig z czasem.

Dla naszych „braci mniejszych” – zwierząt, profilaktycznie np. psu o wadze ok. 50-60 kg należy podać dawkę jak dorosłemu człowiekowi – 30 ml dziennie, psu i kotu o wadze 5 kg – 1/10 dawki, czyli 5 ml (łyżeczka) dziennie lub w dawce leczniczej – taką dawkę dwa albo trzy razy dziennie. Zwierzętom podawaliśmy noni z dobrym skutkiem, w przypadku m.in. guzów nowotworowych, znamion, zaniku sierści, obecności gronkowca lub innych. Leczniczo zwiększa się dawkę profilaktyczną ok. trzech razy, analogicznie jak w poprzednich przypadkach u ludzi.

**Należy pamiętać, że nie istnieje żadne
prawdopodobieństwo przedawkowania lub uzależnienia
się od soku z owocu noni!**



vital
GWARANCJA ZDROWIA



Renata Zarzycka – doradca żywieniowy, coach zdrowia, trener biznesu. Od 1998 roku zajmuje się tematyką wellness oraz motywowaniem ludzi do działania i realizacji swoich marzeń. Jej strony internetowe to m.in.:
www.noni.com.pl, www.faceci.com.pl,
www.gronkowiec.pl oraz www.zarzyccy.pl.

Owoc noni posiada niezwykle silne właściwości przeciwbólowe, przeciwzapalne, antybakteryjne i antywirusowe. To doskonałe źródło witamin, składników mineralnych i aminokwasów, których potrzebuje Twój organizm.

Autorka prezentuje niesamowite walory lecznicze tej rośliny i produkowanego z niej soku. Jego spożywanie polecane jest przy ciężkich chorobach skóry, owrzodzeniach, ropniach i ranach. Pije się go przy zakłóceniach układu immunologicznego, przeziębieniach, infekcjach, nadciśnieniu, zapaleniu płuc, malarii czy grypie. Podaje się go diabetikom, osobom cierpiącym na raka, w leczeniu dróg oddechowych, kaszlu, a także hemoroidów.

Dzięki tej książce dowiesz się czym należy kierować się przy wyborze soku z noni i jak stosować go na dręczące Cię dolegliwości. Pijąc go zyskasz więcej energii i chęci do życia, zwiększysz swoją odporność oraz wyeliminujesz schorzenia cywilizacyjne.

Noni – Twój sposób na zdrowie.

Patroni:

MIESIĘCZNIK
SZAMAN
CZŁOWIEK • ZDROWIE • NATURA

NATURA I TY

DOLCEVITA
celebruujemy życie



Zdrowe odżywianie
www.odzywianie24.pl



Vitalni24.pl
RAZEM ZADBAJMY O ZDROWIE!

Cena: 34,30 zł

ISBN: 978-83-65404-51-0



9 788365 404510